**Rok I.** **Lwów, 15. marca 1898.** **Nr. 4.**

# GAZETA TECHNICZNA

Dwutygodnik społeczno-techniczny.

**Wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.**

**Warunki Prenumeraty:**

z przesyłką pocztową

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| w Austryi rocznie | 5 złr. | — kwartalnie | 1·25 złr. |
| w Niemczech „ | 10 mk. | — „ | 2 0 mk. |
| w Rosyi „ | 5 rs. | — „ | 1·25 rs. |

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

**Cena ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| cała stronica jednorazowo | złr. | 16 — |
| 1/2 stronicy „ | „ | 9 — |
| 1/4 „ „ | „ | 5 — |
| 1/8 „ „ | „ | 3 — |
| 1/16 „ „ | „ | 2 — |

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

**Adres Redakcyi i Administracyi, Lwów, ul. Łyczakowska Nr. 6.**

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10—1 i od 3—6 popołudniu.

Redaktor przyjmuje interesantów od 12—1 popołudniu z wyjątkiem świąt.

## Od Redakcyi.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam podzielić się z naszymi Czytelnikami jednym z najwyższych dowodów uznania pożytecznej działalności, jakąśmy programem naszego pisma objęli, mianowicie szacownem pismem, które poniżej dosłownie umieszczamy:

*Stała Delegacya III. Zjazdu Techników Polskich* nadesłała nam następujący list:

Lwów, dnia 2. marca 1898,

Nr. 150.

*Do*

*Szanownej Redakcyi*

*„Gazety Technicznej“*

*we Lwowie.*

„Z prawdziwem zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że Szanowna Redakcya powzięła myśl wydawania organu społecznego poświęconego sprawom technicznym. Brak takiego pisma zupełnie niezależnego, któreby poruszało najżywotniejsze sprawy techniczne, daje się istotnie dotkliwie od dłuższego czasu odczuwać, zwłaszcza, że na takie sprawy z natury rzeczy nie mają miejsca czysto fachowe organa a prasa codzienna traktuje sprawy techniczne dorywczo i po macoszemu.

Stała Delegacya III. Zjazdu techników polskich upatrując tedy w nowym organie środek skuteczny tak dla poparcia stanowiska techników w ogóle, jakoteż i wielu spraw technicznych ogólnego znaczenia, ufna w to, że Szanowna Redakcya wiernie trzymać się będzie zasad wypowiedzianych na wstępie Nr. 1. „Gazety Technicznej“ wita to nowe wydawnictwo z życzeniem, aby ono nie tylko dla korzyści samych techników, ale i dla prawidłowego rozwoju kwestyi technicznych, które dzisiaj pierwszorzędnego nabierają w kraju znaczenia, — rozwijało się prawidłowo z prawdziwą dla kraju naszego korzyścią.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie również wypowiedzieć nadzieję, że Szanowna Redakcya w poparciu spraw technicznych, użyczy nam gościnnie łamów „Gazety Technicznej“ ilekroć tego zajdzie potrzeba dla wszelkich ogłoszeń i odezw, wydawanych przez podpisaną Stałą Delegacyę.“

Z szacunkiem

*Stała Delegacya*

*III. Zjazdu Techników Polskich*

sekretarz — prezes

mp. *R. Dziślewski* — mp. *Skibiński*

Redakcya „Gazety Technicznej“ oświadcza, że będzie sobie uważała za wielki zaszczyt, jeżeli najwyższa władza dla techników polskich wybrana przez ogół techników na „III. Zjeździe Techników polskich“ zechce zagościć ze swemi sprawami w łamy naszego pisma, które każdej chwili są zostawione z największą gotowością do dyspozycyi Świetnej Delegacyi.

Przyczem niech nam wolno będzie złożyć Świetnej Delegacyi na tem miejscu serdeczne podziękowanie za słowa zachęty do dalszej pracy.

## Organizacya szkół średnich.

Od paru lat kwestya jednolitej szkoły średniej nie schodzi z porządku dziennego. Zajmują się nią tak decydujące sfery, jako też poszczególni członkowie sejmu, grona profesorskiego szkół realnych i gimnazyalnych, nawet za zniesieniem szkoły realnej przemawiają sami technicy. Przeto z uznaniem wypada zwrócić uwagę na niedawno wydany list

otwarty c. k. inżyniera Zyg. Zielińskiego do p. Rottera, dyrektora szkoły przemysłowej w Krakowie, dotykający kwestyi jednolitych szkół średnich.

„Dziwnem zaiste jest i wielce zastanawia, że „technik p. Rotter przemawia za zniesieniem nielicznych szkół realnych u nas w kraju będących „i właśnie w chwili, kiedy kraj wytęża wszelkie siły „i wyszukuje środki do podniesienia przemysłu — „kiedy wiedza techniczna, jak: kolejnictwo, budowy „wodne, melioracye rolne, zabudowanie górskich potoków, owładnęły jak najszersze warstwy społeczeństwa naszego i kiedy technik zaczyna się dopominać „o prawa samodzielności“.

Tak przemawia zupełnie słusznie p. Zieliński.

Gdy zastanowimy się bliżej nad ustrojem społeczeństw nowożytnych, rzucimy okiem na zbadane prawa przyrody i wzrost nauk technicznych w naszym wieku, musimy przyjść do przekonania, że podstawy do dalszych studyów, w celu doskonalenia się w zawodach technicznych, muszą już bardzo wcześnie być zaszczepione w młodym umyśle, aby mogły się stać zdolnemi do wzrostu odpowiedniego na politechnikach i dojrzeć później w życiu praktycznem.

Tak jak rośliny do swego wzrostu potrzebują odpowiedniej gleby, tak też i nauka techniczna potrzebuje pewnej podstawy — jaką są szkoły realne — aby mogła się rozwinąć i doskonalić należycie.

Nie wystarcza pięcioletnia nauka inżynieryi i architektury, lub czteroletnia mechaniki i chemii na politechnice. jeżeli uczeń poświęcający się tymże naukom, nie nauczył się przez lat siedem rysować, nie nabył gruntowniejszych zasad matematycznych i nauk przyrodniczych w szkole realnej.

Ta rzekoma wyższość szkół g mnazyalnych przed realnymi z powodu umożliwienia abituryentom pierwszych wstępu na politechniki, po okazaniu pewnej podstawowej znajomości rysunków i geometryi, pochodzi z tych czasów, kiedy nie tak ściśle rozpatrywano zadanie nauk technicznych, a ci co mieli o tem decydować nie byli technikami.

Jeżeli idzie o rozpoznanie skłonności lub talentu ucznia szkół średnich aby przysposobić go potem do studyów uniwersyteckich lub technicznych możnaby się prędzej zgodzić na myśl podniesioną przez inż. Zielińskiego, iżby pierwsze cztery klasy szkół średnich tworzyły *wspólne niższe gimnazyum realne*, a następnie rozdzielały się na wyższe gimnazyum i wyższe szkoły realne, przygotowujące do studyów uniwersyteckich lub politechnicznych.

---

Druga sprawa, którą podniósł c. k. inżynier Zieliński odnosi się do utworzenia *drugiej politechniki w Krakowie*. Jestto myśl dobra i byłoby do życzenia, aby się mogła urzeczywistnić, lecz wobec dzisiejszych stosunków ekonomicznych jest przedwczesną, bo istniejąca szkoła Politechniczna we Lwowie wystarcza na dzisiejsze stosunki. Dopiero trzeba stworzyć u nas przemysł, podnieść ekonomicznie kraj nasz, by nie był eldoradem dla różnych zagranicznych spekulantów — a wtedy myśleć o drugiej politechnice.

Czy w obecnych stosunkach jest to możliwem? zdaje się nam, że nie ze wszystkiem. Bankierskie i gründerskie interesa rozwijają się u nas nadzwyczajnie, ale czy za tem idzie rozwój stosunków ekonomicznych i podniesienie się przemysłu — pozwalamy sobie o tem wątpić. Pokąd pieniądz u nas jest drogim, stopa procentowa jest tak wysoką, że uniemożliwia podniesienie się technicznej pracy, a technik wyzyskiwany przez różnych spekulantów przemysłowych, zaś w życiu publicznem spychany na plan drugi — nie można jeszcze marzyć o tworzeniu drugiej politechniki, dla tworzenia proletaryatu technicznego. A czy sfery miarodajne i decydujące wglądają w nasze stosunki ekonomiczne okiem ojcowskiej pieczołowitości? Na stanowiska, gdzie pielęgnować się winna wiedza i praktyka zdążająca do podniesienia naszego przemysłu, powołują ludzi z zagranicy, nie obeznanych z naszymi stosunkami, chyba tylko na to, aby tworzyć dla swych przyjaciół lub krewnych odpowiedne posady.

---

## W sprawie reorganizacyi miejskiego urzędu budowniczego.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, opracowała komisya wybrana z łona Rady miejskiej we Lwowie, projekt reorganizacyi Urzędu budowniczego. Projekt w streszczeniu przedstawia się następująco: „Urząd budowniczy miejski ma być samoistnym organem administracyjnym dla spraw budowniczych miejskich, pod kierownictwem dyrektora urzędu budowniczego. Dzieli się on na dwa główne oddziały: inżynieryi i architektury; na czele każdego oddziału stoi radca budownictwa. Liczba pracujących sił technicznych ma być pomnożoną o cztery, dotąd jest ich 19, na przyszłość ma być 23. Dyrektor urzędu bud. jest członkiem gremium magistratu, w którem zasiada z głosem stanowczym“

Oto projekt w streszczeniu a streszczenie tak doskonale ujęło najważniejsze zasady organizacyi, że pod tym względem nie zostawia nic do życzenia. Wszystko bowiem mieści się w tem co powiedziano, bo opisano dostatecznie fundamenta, na których ma się oprzeć nowy urząd budowniczy. Inna rzecz jednak, czy na tych fundamentach można będzie zrekonstruować urząd budowniczy tak, jak tego duch czasu a przedewszystkiem potrzeby gminy miasta Lwowa wymagają i dla tego pozwalamy sobie zrobić kilka uwag.

Przedewszystkiem nie rokujemy lepszej przyszłości urzędowi budowniczemu przy nowym projekcie dlatego, gdyż ten projekt nie jest wcale nowym. To, że małe, drobne, więcej formy jak treści dotyczące zmiany zostały zaproponowane, to zupełnie całości nie zmieni, zastrzegamy się więc, że o tych drobnych zmianach wcale mówić nie będziemy a tylko kilka słów o ogólnej budowie pomówić pragniemy.

Powiedzieliśmy, że projekt wcale nowym nie jest i dlatego sprawy nowego urzędu budowniczego, oparte na pseudo nowym projekcie, muszą iść starym trybem. Przypatrzmy się bowiem, gdzie w nowym projekcie nowość istotna.

Przedewszystkiem urząd budowniczy miejski ma być samoistnym organem administracyjnym dla spraw budowniczych miejskich pod kierownictwem dyrektora urzędu. Czyż dziś jest inaczej? Formalnie nie jest inaczej, w rzeczywistości jest ten urząd samoistny, wszak i dzisiaj na czele urzędu budowniczego stoi dyrektor a sprawy dotyczące załatwiają siły techniczne urzędu samoistnie. Zasada zatem zmienioną nie została, bo jej zmienić niepodobna, chyba że jako zasadniczą zmianę będziemy to uważać, że gdy dotychczas referat techniczny został, jak to zwykle u nas bywa, zaopatrzony napisem i podpisem tak zwanych urzędników konceptowych III. departamantu Magistratu, to obecnie ten nagłówek i podpis umieści odrazu ten urzędnik techniczny, w którego ręku referat ten spoczywa. Drobnej tej zmiany za zasadniczą uważać nie można, gdyż obojętną jest rzeczą, czy ramkę do właściwego referatu napisze sam twórca referatu, czy też kto inny. Ale zdaje się, że z tej błahej kwestyi zrobiono nowość pierwszorzędnej wagi, gdyż na tej nowości opierać się będzie prawdopodobnie samoistność urzędu budowniczego. Prawda, że sprawy mogą iść szybciej nieco, gdyż referat nie będzie przechodzić zupełnie niepotrzebnie przez kilka rąk, merytoryczne załatwienie referatu pozostanie jednak to samo.

Dalej zapowiada projekt, że urząd budowniczy dzielić się będzie na dwa działy: inżynieryi i architektury. Szukajmy w czem leży różnica między nowym projektem a dzisiejszym stanem rzeczy. Gdybyśmy się byli dowiedzieli z projektu, że powstał oddział taki, jakiego dotychczas nie było wcale, a którego utworzenia wymaga wzgląd na potrzeby stolicy, to przyklasnęlibyśmy projektowi. Dowiadujemy się jednak, że dopiero teraz publicznie i oficyalnie ma się ogłosić, że nietylko sprawy architektoniczne, ale i inżynierskie będą załatwiane w urzędzie budowniczym miejskim. Wprawdzie dotychczas wszystkie sprawy techniczne traktują się w urzędzie budowniczym ze stanowiska architektonicznego, nie mniej jednak nowy projekt, chociażby oficyalnie przyznawał, że obok spraw architektonicznych będą i sprawy inżynierskie traktowane w urzędzie, nie wzbudza w nas nadziei, że te sprawy inżynierskie inaczej będą traktowane jak dotychczas, gdyby nawet na czele tych spraw stali radcy budownictwa. Mimowolnie nasuwa się nam pewna analogia w tym wypadku.

Naczelnik sztabu wojskowego, jenerał, dowodzi sztabem. Oczywiście, że sztab składa się nietylko z poruczników, ale i pułkowników, i że sam jenerał wszystkich spraw nie załatwia. Na raz dowiadujemy się, że taka nowa organizacya nastąpiła w sztabie, że jeden z pułkowników będzie zarządzać artyleryą, drugi piechotą. Czyż to nie jest ironią reformy? Pytamy się, co tu dla samej sprawy zrobiono? Tak sprawy architektury, jakoteż i inżynieryi były od dawna w urzędzie budowniczym traktowane. Czyż to przyczyni się do lepszego załatwienia tych spraw, jeżeli na czele oddziałów będą radcy budownictwa, którzy zależeć będą od dyrektora? W istocie nie pojmujemy w czem projekt przedstawia dla samej sprawy jakąbądź korzyść?

Najważniejszą zdaniem naszem reformą, to pomnożenie sił technicznych z 19 urzędników technicznych na 23. Ale i w tym projekcie nie widzimy żadnej kardynalnej zmiany, któraby aż na miano reorganizacyi zasługiwała. Wszak w ostatnich latach tylekrotnie bez reorganizacyi pomnażano liczbę urzędników technicznych w miarę, jak dyrektor urzędu budowniczego z odpowiednią propozycyą wystąpił, a nawet wbrew woli dyrektora utworzyła Rada miejska posadę inżyniera-mechanika, z którym dyrektor nie wie co robić i nie może dla niego znaleźć zajęcia. Jakie to smutne!

Ostatni wreszcie szczegół reformy kulminuje w tem, że dyrektor urzędu budowniczego jest członkiem gremium magistratu z głosem stanowczym. Czas najwyższy, aby referenci techniczni byli członkami gremium z głosem stanowczym.

Omówiwszy szkic samego projektu zastanówmy się teraz zupełnie objektywnie, co ma reorganizacya zamierzać i do czego powinna dążyć.

Jeżeli sprawy urzędu budowniczege dzisiaj nie idą zupełnie prawidłowo, to przyczyny tego złego należy przecież szukać w tym czynniku, który sprawami temi ostatecznie kieruje, który za tok spraw jest ostatecznie odpowiedzialny. Jeżeli agendy urzędu budowniczego kierowane są jedną ręką, a sprawy są tak prowadzone, że wywołują niejednokrotnie nawet publiczne zgorszenie, to przecież albo ta ręka jest wobec nawału prac za słabą, albo ze zadaniem urzędu budowniczego o tak obszernym zakresie działania nieobznajomioną. Taki sąd jest naturalny, logiczny, wszędzie praktykowany. I my też musimy, chcąc sądzić objektywnie i otwarcie, zastanowić się bliżej nad tą kwestyą, czy ten sąd powszechnie praktykowany nie jest i w tym wypadku trafnym. Niestety, po głębokiej rozwadze musimy przyjść do przekonania, że istotnie dzisiejsze kierownictwo urzędu budowniczego pozostawia bardzo wiele do życzenia i jest głównym powo-

dem tych skarg, które codziennie tak często słyszeć się dają.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy dzisiejszym stanie agend technicznych miejskich, jest to nad siły jednego człowieka, aby podołał, pod względem trafnego osądzenia spraw technicznych, sprostać tak rozlicznym zadaniom, jakie dziś ma urząd budowniczy wielkiego miasta, a takiem jest bezwątpienia nasza stolica. Czyż można przypuścić, aby ewentualnie w dzisiejszych czasach można było wymagać znajomości architektury, inżynieryi, mechaniki, elektrotechniki, gazownictwa itp. agend połączonych mniej lub więcej ściśle z dzisiejszym urzędem budowniczym, a dokładniej mówiąc z dyrektorem urzędu budowniczego? A tak jest niestety w istocie i dzieje się to w stolicy wielkiego kraju koronnego. Dyrektor urzędu budodowniczego w oczach ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z rozległości wiedzy technicznej, a jest między nimi bardzo wielu członków Rady miejskiej, uchodzi często za decydującą wyrocznię w zakresie tych wszystkich gałęzi techniki, jakie wymieniliśmy. Że tak jest, przyzna nam sam pan dyrektor Hochberger, że oprócz jego spraw ściśle zawodowych dotyczących działu architektury, musi wydawać opinię, na której polega większa część Rady miejskiej, sekcyi lub magistratu, w sprawach inżynierskich, jak np. w sprawie wodociągów, kanalizacyi, niwelacyi i regulacyi miasta, ongi w sprawie tramwaju elektrycznego a obecnie nawet gazowni itp. i że w wydawianiu tych opinji nie leżących w jego zakresie wykształcenia fachowego musi być opinia jego z natury rzeczy niepewną i jak dotychczas praktyka wykazała nie zawsze trafną. Wprawdzie pocieszającą jest już dzisiejsza organizacya technicznych urzędów magistratu, że np. za laboratoryum techniczne, jako techniczną agendę magistratu nie jest odpowiedzialny dyrektor urzędu budowniczego, bo tegoby jeszcze tylko brakowało, aby w dyrektorze urzędu budowniczego lwowskiego można było już widzieć skomprymowane wszystkie działy techniki, ale pomimo tego wystarczają już te działy, które wymieniliśmy do tego, że w obecnych stosunkach dyrektor lwowskiego urzędu budowniczego musi być uważany w kołach fachowych za „Mädchen für alles". Niestety, nie winien temu dyrektor urzędu, winny temu stosunki nasze, zupełna ignoracya spraw technicznych a przedewszystkiem wszędzie u nas panująca stara zasada: dał pan Bóg urząd to da i rozum. (Das Amt gibt den Verstand)

Zdaje się, że tymi kilku słowy zdołaliśmy przedstawić przykrą sytuacyę dyrektora urzędu bud. i że każdy, kto jeszcze bliżej tę sprawę rozpatrzy, przyjdzie do przekonania, że główna przyczyna w utykaniu ustawicznem spraw budownictwa miejskiego leży w tem, że dyrektor tego urzędu nie jest wstanie podołać odpowiedzialności, jaka na tym urzędzie cięży, mimo pracy prawie nad siły, że nie jest wstanie obznajomić się należycie ze sprawami obijającymi się ustawicznie o ten urząd pomimo, że mógłby być osobiście nawet nadzwyczaj energicznym, odznaczać się żelazną ręką a zarazem być w swoim ściślej określonym zawodzie tęgim architektą lub inżynierem.

Wobec zamierzonej tedy reformy nasuwa się mimowoli droga, którą postępowaćby należało. Należy przedewszystkiem urząd budowniczy rozdzielić wewnętrznie, samoistnie na kilka oddziałów i nadać pojedynczym oddziałom odpowiedzialnych kierowników, ale takich, którzyby nie chowali się pod płaszczyk dyrektora urzędu budowniczego, ale sami za swoje czynności wprost przed Radą odpowiedzialnymi byli. Jestto organizacya jedynie logiczna, organizacya, której wymagają duch czasu i istotne potrzeby gminy. Pragnie komisya organizacyjna rozdzielić na razie urząd bud. tylko na dwa oddziały inżynieryi i architektury, dobrze, godzimy się. Pragnie również komisya, aby te działy miały osobnych szefów, oczywiście zgadzamy się na to zupełnie a obojętną jest rzeczą, czy będą ci szefowie radcami, czy starszymi radcami, czy dyrektorami, ale po co komisya pragnie tym szefom nadać jeszcze jednego oberszefa czy dyrektora, tego zrozumieć istotnie nie możemy. A może i to niewystarczy i trzeba będzie oberdyrektora? Czy może komisya oddaje się temu błogiemu złudzeniu, że dyrektor bud. pozwoli na to, aby jakąkolwiek sprawę załatwiono wbrew jego osobistym o tej sprawie poglądom? Gdyby tak było, musielibyśmy tylko żałować drogiego czasu, który komisya reformy traci łamiąc sobie głowę przedewszystkiem nie nad tem, aby reformę przeprowadzić dla samej sprawy, ale nad tem, aby jednostce zapewnić pewne dominujące, niewłaściwe i niczem nieuzasadnione stanowisko, połączone z prawdziwą nieobliczalną szkodą dla toku spraw technicznych miejskich na długi szereg lat, który przy takiem załatwieniu sprawy pozostanie takim samym jak jest dzisiaj. Mówimy to bez ogródki, bo niechcielibyśmy, aby reforma ta była czczą i dlatego ją tylko przeprowadzono, że „coś przecie zrobić trzeba", ale pragniemy, aby ona rzeczywiście przyniosła pewne korzyści gminie, jeżeli w ogóle raz przecie o reformie pomyślano.

Osiągnąć się to da zaś tylko w ten sposób, że odpowiedzialność urzędową podzieli się na szefów pojedynczych oddziałów bez przewodnictwa drugiej osoby. Zdaniem naszem będzie więc pożądanem w interesie samej służby technicznej a więc w istotnym interesie gminy, aby utworzono na razie dwa oddziały równorzędne mianowicie: oddział architektury i oddział inżynieryi miejskiej służby technicznej, i aby każdy z tych oddziałów miał na czele odpowiedzialnego ukwalifikowanego architektę, względnie inżyniera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## O oszczędnościach miejskich.

W innych krajach, jakto rozsądek dyktuje, gdy się otwiera nowa ulica, to nim zaczną budować domy, urządzają poprzód kanały, zaprowadzają gaz. brukują lub asfaltują ulice i chodniki tak, że już przy budowie domów jest wielkie ułatwienie przy dostawie materyałów budowlanych i przy odprowadzeniu wody i nieczystości z placu budowy, a mieszkańcy wprowadzając się do ukończonych domów mają wygodę. U nas inaczej, całkiem inaczej! Otwiera się ulicę, buduje się domy, daje się nawet szumną nazwę, numeruje się domy i przybija tablicę na rogu ulicy z nazwą, do domów sprowadzają się mieszkańcy, ale o urządzeniu ulicy, oświetleniu a tembardziej o studni, kanalizacyi nikt nie myśli, bo tych nawet na bardzo dawnych ulicach jeszcze nie ma, i co to kogo obchodzi, że morduje się konie przy dostawie materyałów do budowy że mieszkańcy chcąc dostać się do domów muszą odbywać ćwiczenia gimnastyczne, skacząc z kamienia na kamień, lub brnąć z rezygnacyą po kostki w cuchnącym błocie, a w domach wąchać smrody.

Czyż nie byłoby lepiej, wygodniej i taniej, gdyby Rada miejska, dając pozwolenie, lub otwierając sama nową ulicę przyznała zaraz pieniądze i kazała urządzić całą ulicę? Byłoby to praktyczniej i uczciwiej, bo podatki gminne mimo nieurządzenia ulic ściąga się nieubłaganie, a kto na tem najgorzej wychodzi, właściciele domów i mieszkańcy, a ci przecież są radnymi i urzędnikami miasta lub wreszcie obywatelami więc pokazuje się, że sami sobie dokuczamy, tak jakbyśmy chcieli dowieść, że przysłowie: „na złość mojej mamie, niech mi uszy marzną“ jest prawdziwe.

Niejeden nieświadomy lub obcy przeczytawszy, że Lwów jest stołecznem miastem chce go obejrzeć, ale radzimy, aby oglądał tylko śródmieście i główne ulice, a na przedmieścia niech się bez butów, wieczór bez latarni nie puszcza.

W istocie nie do uwierzenia, że we Lwowie na ulicy tak uczęszczanej jak Grodecka do dziś dnia nie ma chodnika wzdłuż całej realności należącej do greckiej kapituły, na ul. Piotra Skargi, Karpińskiego, na ul. Paulinów, na dolnej części św. Piotra, na całej ul. św. Pawła, Szewczenki, Słodowej, Leśnej, szeregu ulic na t. z. Nowym świecie, na ul. Torosiewicza i wielu, wielu innych, a nawet na jednej z najpiękniejszych ulic miasta ul. Leona Sapiehy jest tylko kiepski deptak, który w czasie deszczu jest błotnisty.

Nie wiedzieć komu się więcej dziwić, czy cierpliwości właścicieli domów przy tych ulicach, czy mieszkańcom tych domów, płacących słone podatki i dodatki gminne, czy Swietnemu zarządowi miasta zbierającemu te podatki, patrzącemu na to wszystko z zimną krwią, którąby Anglika prawdziwego w podziw wprawiła.

Po co właściwie Rada miejska nadaje szumne nazwy tym ulicom? Czy po to, żeby tem dać wszystkim do wiadomości, że te ulice należą do miasta i zarząd wie, że one istnieją i że ma je utrzymywać w porządku? Jest to zagadką, której nie podejmujemy się rozwiązać, niech na te pytania odpowiedzą ci, do których to należy.

Ale nietylko w tych wypadkach pokazuje się dziwna co najmniej oszczędność naszych ojców miasta. Oto nowe przykłady: W roku 1893, gdy robiono przygotowania do wystawy krajowej, okazało się, osobliwie gdy urządzono elektryczny tramwaj, że ul. św. Zofii w połączeniu nawet z ul. Dąbrowskiego jest za wązką dla pomieszczenia dojeżdżających i powracających w wystawy powozów, nie mówiąc już o wozach wiozących cegły i materyały do cegielni. Postanowiono więc utworzyć ulicę łączącą ul. Snopkowską z ul. Jabłonowską, aby wozy z cegielni jechały wprost na Jabłonowską ulicę do miasta. Zwykły śmiertelnik byłby płynący tamtędy potok przykrył sklepieniem betonowem, tak jak to i sam Magistrat wyżej zrobił i byłoby dobrze, ale zebrało się komuś na oszczędność i cóż zrobiono: Postawiono przy jednym brzegu potoka wysoki 4 mtr. parkan i zasypano ziemią, rozumie się ziemia nie chciała słuchać Świetnego Magistratu i zaczęła przeć parkan do wody, zaczęto go więc na gwałt podpierać, no i parkan od biedy stoi, lecz co roku po każdej ulewie trzeba drogę śmieciem łatać i dalej parkan podpierać, i pewnie już ta robota do dziś więcej kosztuje, niżby kosztowało sklepienie betonowe, a oprócz tego ponieważ Zofiówka zabudowuje się a kanały wpuszczają do potoka, coraz większy smród w tej stronie i nie wiem czy zapach kwiatów z parku Kilińskiego zmoże go; tymczasem parkan się w parę lat zawali i trzeba będzie przecież zrobić betonowe sklepienie nowym kosztem, a wszystkiego by się tego było unikło, zrobiwszy od razu sklepienie betonowe, — ale skąpy dwa razy traci.

Drugim ciekawym przykładem jest następujący: Jak wiemy miasto przykrywa Pełtew w obrębie swoim, postanowiło więc też przed kilkoma laty, aby zakryć Pełtew w ulicy Ścieżkowej, łączącej plac Akademicki z ulicą Zyblikiewicza, ale zdobył się, nie wiem tylko kto, na ciekawy pomysł. Ponieważ na tę uliczkę wychodzą fronty realności, postanowiono aby każdy właściciel zapłacił od bieżącego metra frontu 25 czy więcej złr. Właściciele gruntów przeważnie nie chcieli, więc Magistrat nie wiemy tylko komu na złość, nie zasklepił Pełtwi, tylko wyposadzkował dno, — i cóż tem zyskał? Pełtew jak pachniała tak pachnie, ale teraz, gdy brzegi zostały wzruszone ciągle się usuwają i trzeba je ciągle naprawiać, a pierwiej były obrośnięte drzewami

i krzakami nie potrzebywały naprawy, więc jest teraz tylko większy koszt utrzymania, a przecież czy prędzej czy później zasklepić koryto się musi i tylko na nowo trzeba będzie ponieść koszta robót ziemnych, którychby się uniknęło, gdyby od razu Pełtew zasklepiono. A teraz czy słusznie miasto żąda od gospodarzy zapłaty od frontu? Jeżeli słusznie to można było Pełtew zasklepić i potem przymusowo pieniądze ściągnąć, ale widocznie, że nawet w Magistracie inaczej sądzą, bo chcą tylko dokuczaniem i groźbą zmusić właścicieli do zapłacenia. Któż jednak na tem najgorzej wychodzi, czy właściciele? Niekoniecznie, najgorzej wychodzą na tem mieszkańcy okolicznych domów płacący słone czynsze i rozmaite podatki, bo mimo tego muszą wąchać przyjemne zapachy naszej kochanej Pełtewki, a raczej kanaliku, oraz miasto, bo po przykryciu Pełtwi, część ta zarazby się zabudowała i miasto miałoby zaraz jednorazowy dochód za wpusty kanałów z domów wybudowanych, i miałoby też ciągły dochód z dodatków i podatków gminnych, a tak ma rozchody tylko a dochodów żadnych.

Ale to wszystko udaje się tylko u nas, bo przecież wiemy, że Pełtew jest właściwie otwartym kanałem, a kanały miejskie kto u nas wykonuje? Miasto — i pobiera za to po 25 ct. od 1. metra kwadratowego zamieszkanej przestrzeni, powinni więc okoliczni właściciele i mieszkańcy, oraz wszyscy udający się tamtędy do parku energicznie żądać od Magistratu zasklepienia Pełtwi, względnie urządzenia kanału wzdłuż Pełtwi, gdyż zkąd przychodzą do tego, aby dla przyjemności Magistratu narażać się na niebezpieczeństwo epidemii i na wąchanie nieprzyjemnych zapachów.

Są to ciekawe fakta z małomiasteczkowej gospodarki naszych ojców miasta i tylko, jak wyż powiedzieliśmy, nie wiedzieć komu się więcej dziwić, czy cierpliwości mieszkańców, obywateli i wyborców, czy ignoracyi wybranych przez nich Radnych względnie ojców miasta?

Zaznaczamy tu tylko, że dużo ludzi nieznających dokładnie stosunków, robi odpowiedzialnym za te porządki urząd budowniczy miejski względnie techników miejskich, ale czy słusznie? Co mogą najlepsi i najchętniejsi technicy zrobić, jak nie dostaną pieniędzy? Urząd budowniczy może tylko takie roboty wykonywać, na które otrzyma przez Radę miejską uchwalony kredyt, bo sam przecież kasą nie dysponuje. Ale to posądzenie techników jest tylko jednym dowodem więcej, jak u nas technikom dobrze, kto zawinił, to zawinił, zawsze mają za to odpowiadać technicy. Dlatego ostrożnie z posądzeniami, aby się niesprawdziło przysłowie, że kowal zawinił a ślusarza powiesili.

---

## Przyczynek do sytuacyi techników-górników przy salinach galicyjskich.

„Kuryer lwowski“ z dnia 28. lutego b. r. podaje następującą wiadomość:

W salinach galicyjskich zapanowały niezdrowe stosunki od pewnego czasu. Pomiędzy urzędnikami technicznymi niezadowolenie i rozgoryczenie z powodu osobliwszego postępowania kraj. dyrekcyi skarbu przy obsadzaniu awansów, przydzielaniu miejsc służbowych, rozdzielaniu substytucyj, t. zw. remuneracyi i t. d. Na wakujące posady elewów niechcą się podawać ukończeni akademicy; wakuje mnóstwo posad w najniższych rangach, a nadto z obecnych urzędników uciekają niektórzy do innych zawodów. Dla ilustracyi tych stosunków, donoszą nam o fakcie następującym: „Od 10 miesięcy opróżnioną została posada inspektora budowli i maszyn w Wieliczce w VIII. randze, a konkursu dotychczas nie rozpisano. Kompetentów na pomienioną posadę, odpowiednio ukwalifikowanych, posiadających za sobą długie lata praktyki nie brak. Tymczasem z pominięciem ich powierzono substytucyę młodziutkiemu urzędnikowi, pozostającemu w bardzo bliskich stosunkach z jednym z dygnitarzy skarbowych. Urzędnik ten w przeciągu 14 miesięcy po dwakroć awansował po nad głowami starszych i bardzo zasłużonych kolegów, a co chwila spadają nań remuneracye, rentowne substytucye i inne z materyalną korzyścią połączone misye.

Czy rozpisanie konkursu będzie wstrzymanem do czasu, aż ten młodzieniec podrośnie i dojrzeje do VIII. rangi? Tak samo nie rozpisano dotychczas konkursu na opróżnioną również od kilku miesięcy posadę sekretarza skarbu dla spraw salinarnych. Tak długie wstrzymywanie obsadzania posad, na które i tak nędznie dotowani urzędnicy z upragnieniem czekają, nie przyczyni się chyba do zachęcenia młodszych do wstępowania do służby rządowej, a starszych do wytrwałej pracy.

O p. Korytowskim opowiadano onego czasu legendy, twierdzono, iż oczyści on stajnię „Ozjasza“ i nie dopuści do takich rzeczy, jakie się działy za rządów Trzcienieckiego, a tymczasem pokazuje się, że za ery p. Korytowskiego dzieją się rzeczy więcej niż niewłaściwe, i że nepotyzm i protekcya grasują dalej. Nie dzieje się to chyba bez wiedzy p. Korytowskiego!“

Tyle donosi „Kurjer lwowski“. My możemy tylko zaręczyć, że notatka ta jest zupełnie prawdziwa. gdyż kwestyę u źródła zbadaliśmy.

Musimy tylko wziąć w obronę p. Korytowskiego. To, że awans wspomniany nadzwyczaj szybkim i niebywałym przy salinach krokiem postępuje, jest z pewnością z wiadomością p. Korytowskiego i może być przed p. Korytowskim przez referenta argumentami służbowymi usprawiedliwiony. Trudno jednak przy-

puszczać, aby p. Korytowski przeczuł np., że referent — teść referuje gorąco za petentem-zięciem. Do tego potrzeba daru jasnowidzenia. Zresztą o tem potem. Pomówimy o tej kwestyi aż dojrzeje.

## Projekt ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem dla Stowarzyszeń przemysłowych upoważnionych budowniczych.

(Ciąg dalszy).

### ROZDZIAŁ III.

#### O postępowaniu dyscyplinarnem.

§ 16.

Rada dyscyplinarna ma rozpocząć swoje urzedowanie, jeżeli albo sama uzna za potrzebne, lub gdy wpłynie doniesienie, skarga o przekroczeniu dyscyplinarnem członka Stow. Budow.: asystenta lub praktykanta; orzeka po wysłuchaniu prokuratora stowarzyszenia.

§ 17.

Prokurator Stow. obowiązanym jest występować przed Radą dyscyplinarną przeciw karygodnej czynności z urzędu lub na żądanie Wydziału Stowarzyszenia, w obronie godności stanu i honoru członka Stowarzyszenia.

Obowiązanym jest o wszystkich mu wiadomych czynnościach zawiadomić Radę dyscyplinarną i tak podczas śledztwa, jak i rozprawy postępować podług postanowień niniejszego prawa dyscyplinarnego.

§ 18.

Do orzeczenia prawomocnego Rady dyscyplinarnej jest potrzebną obecność przewodniczącego albo tegoż zastępcy i najmniej 4 członków Rady dyscyplinarnej.

Jeżeli Rada dyscyplinarna składa się z 9 członków, natenczas musi być obecnych 6, a gdy z 15 najmniej 10 członków oprócz przewodniczącego lub tegoż zastępcy.

Orzeczenia zapadają absolutną większością głosów, przewodniczący nie głosuje; w razie równości głosów rozstrzyga swoim głosem na tę stronę, do której się przyłącza.

§ 19.

Od udziału w orzeczeniach Rady dyscyplinarnej wyłączonym bywa:

*a)* kto sam popełnił przekroczenie dyscyplinarne;

*b)* kto jest krewnym oskarżonego, w prostej linii aż do 4. stopnia lub przez małżeństwo.

*c)* kto jest prawnym zastępcą lub spólnikiem oskarżonego.

§ 20.

Rada dyscyplinarna po wysłuchaniu prokuratora i wyznaczonego referenta przy rozprawie dotyczącej obwinionego, ma po dyskusyi orzec, czy jest podstawa do dyscyplinarnego postępowania przeciwko obwinionemu. O orzeczeniu, że jest podstawa do dyscyplinarnego dochodzenia, ma być zawiadomionym obwiniony i prokurator Stow. Bud. i w tym wypadku ma być bezzwłocznie ustna rozprawa przed Radą dyscyplinarną przeprowadzona.

Do zebrania materyału dla ustnej rozprawy ma być wyznaczony komisarz śledczy z Rady dyscyplinarnej, który przedsiębierze odpowiedne kroki w porozumieniu się z prokuratorem. Może obwinionego ustnie lub pisemnie przesłuchiwać, badać sam lub przez świadków i z pomocą rzeczoznawców.

Do tego celu mogą być używani tylko członkowie Stow., jakoteż asystenci i praktykanci zapisani do Stowarzyszenia. Zaprzysiężenie świadków i rzeczoznawców ma się odbywać tylko przez odnośne sądy.

Przeciw temu orzeczeniu nie ma rekursu.

W razie orzeczenia, że nie ma podstawy do przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego, mają być zawiadomieni: obwiniony, prokurator, władza przemysłowa i oskarżający.

Odpis tego orzeczenia ma być podany Wydziałowi Stow. budowniczych.

## Interesujące wiadomości budowlane.

**Przesunięcie domu murowanego** na dworcu kolejowym w Aschaffenburgu.

Przy rozszerzaniu dworców kolejowych trafia się bardzo często, że budynki w ciągu lat wystawione stoją na przeszkodzie i okazuje się konieczność usunięcia już to z powodu że nie odpowiadałyby celowi swemu na tem miejscu, już też, że ominięcie ich byłoby za kosztownem. W najnowszym czasie zaszedł właśnie taki wypadek w Aschaffenburgu, który zmusił jeneralną dyrekcyę państw. kolei bawarskich, przesunąć budynek na sposób amerykański. Jest to o tyle więcej ciekawy wypadek, że o ile wiemy w Europie jeden z pierwszych.

Budynek w mowie będący był przeznaczony na pomieszkania dla służby kolejowej, jest 12·2 mt. długi, 10·8 mt. szeroki, jest podpiwniczony i mieści w sobie po jednem pomieszkaniu, w parterze, na pierwszem piątrze i na poddaszu. Ponieważ ściany działowe spoczywają częściowo na sklepieniach piwnicznych, musiano się zdecydować i sklepienia piwniczne z budynkiem przesunąć. Cały ciężar budynku obliczono na 750.000 kgr. Ponieważ budynek trzeba było na nowem miejscu podnieść o 1.20 ponad teren, przesunięto więc budynek po równi pochyłej o spadku 1 : 100 a długiej 111.2 mt.

Budynek zdecydowano się przesunąć w pierwszych dniach października 1897., 20. października sporządzono plan, wykonano przygotowania tak, że 18 listopada już budynek podniesiono o 10 ctm. ze starych fundamentów, od 19. listp. do 6. grudnia przesuwano budynek; 11. gru-

dnia osadzono na nowych fundamentach, przedtem wymurowanych. Do końca stycznia 1898 dokonano potrzebnych naprawek tak, że w lutym budynek napowrót oddany został do użytku.

Koszta przesunięcia budynku wynosiły 10.000 mrk. Koszta budynku, jeżeliby go rozebrano i na nowem miejscu postawiono, miały według obliczenia wynosić 19.500 mk. jak z tego widać, oszczędzono połowę kosztów, i uzyskano tę korzyść, że budynek po 4 miesiącach jako całkiem suchy oddano do użytku. Korzyści są tak widoczne, że sposób sam się zaleca najlepiej w podobnych wypadkach, z czego w Ameryce już dawno i na szeroką skalę korzystają. (Zeitschrift des oest. Ing. u. Arch. Vereines 1898).

**Wełna drzewna jako materyał budowlany. (patent Schwarz).** Nowy ten materyał budowlany wyrabiają w postaci płyt, krótkich dyli itp., których płaszczyzny według potrzeby są gładkie, z jednej lub obydwu stron rowkowane. Płyty te wyrabia się z zaprawy hydraulicznej i wełny drzewnej, której zużywa się znaczniejszą ilość, gdyż jest prasowaną Materyału tego używają często przy budowie domów letnich, wiejskich, w ten sposób, że ściany ryglowe zamiast cegłą wypełnia się tym materyałem, następnie obustronnie wyprawia się, co nadaje budynkowi pozór budynku murowanego. Prędkie wykonanie, taniość, natychmiastowe zamieszkanie i dobra ochrona przeciw zmianom temperatury, mają być zaletą tego materyału. (Papier Zeitung 1897).

Podobnym materyałem budowlanym są płyty korkowe, dawniej już za granicą wyrabiane i często używane. U nas we Lwowie, o ile nam wiadomo, użyto ich dopiero w dwu miejscach jako ścianek działowych, a okazały się bardzo praktyczne, są mocne, lekkie i mało zabierają miejsca, gdyż są 5—8 ctm. grube.

**Izolacya zwana „Karphit".** Fabryka płyt izolacyjnych J. Bardach i R. v. Stern w Wiedniu wyrabia ze zwykłej słomy, tak zwanej u nas okłotowej (Langstroh) płyty, nie zmieniając o ile możności jej postaci. W stosownej maszynie są okłoty równolegle obok siebie układane i prasowane, a następnie obustronnie stosowną maszyną do szycia, *jutą* obszyte. Płyty te mogą być do 1. mtr. szerokie, o dowolnej długości. Grubość płyt może być od 1 ctm. do 20 ctm.

Nowy ten materyał budowlany nazwany „Karphitplatten", może być smarowany farbą olejną lub stosowną ogniotrwałą, lub przeciw zgniliźnie zabezpieczającą substancyą impregnowany. Powietrze zawarte między i w źdźbłach słomy, działa nadzwyczaj izolująco. Materyał ten zaleca się przeto do izolowania rur, przewodów itp. przy budowie baraków, budynków letnich, przy celach telefonicznych itp. (Baumaterialenkunde 1898).

## Konkursa.

**Rektorat Politechniki** we Lwowie rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze miernictwa (Geodezya I i II). Płaca 600 złr. od 1-go kwietnia b. r. do końca września 1899. Termin do 1 go kwietnia 1898.

**Dyrekcya teatrów** rządowych warszawskich rozpisuje konkurs na opracowanie szkiców projektów gruntownej przebudowy teatru Rozmaitości i na budowę domu dochodowego (czynszowego). Szczegółowy program i plany sytuacyjne są do przeglądnięcia w naszej Redakcyi. (Patrz ogłoszenia).

**Zwracamy uwagę** na konkursy: na szkice szpitala powszechnego w Sokalu i na plakat artystyczny dla Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, zamieszczone w dziale ogłoszeń.

## Mianowania.

**Prowizoryczny nauczyciel** modelowania w szkole przemysłowej we Lwowie p. Piotr Harasimowicz, artysta-rzeźbiarz, zamianowany został rzeczywistym nauczycielem.

**Minister skarbu** zamianował Herm. Lewkowicza w Kołomyji, Jul. Raucha w Skałacie, Stan. Ciechanowskiego w Starem mieście i Franc. Zubrzyckiego w Drohobyczu, geometrami ewidencyjnymi.

**Dyrekcya poczt i telegrafów** powierzyła inżynierowi Leop. Kohnowi kierownictwo sekcyi linii telegraficznych w Krakowie.

**Prezydent dyr. skarbu** we Lwowie zamianował adjunktów technicznej kontroli skarbowej Piotra Steinkellera i Józefa Tuleję kontrolorami a asystenta Andrz. Łuiskiego adjunktem techn. kontroli skarbowej,

**Minister skarbu** zamianował st. kontrolorów w tech. dziale skarbowym: Bogdana Hoffa, Aleks. Adelmana, Kaź. Kłębkowskiego, Ant. Świątkowskiego i Bron. Ajdukiewicza inspektorami technicznej kontroli skarbowej, a kontrolora Stan. Czarnowskiego star. kontrolorem.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł st. inż. Sew. Ryszkowskiego z Tarnopola do Lwowa, Tom. Słomskiego z Kołomyji do Lwowa i Mieczysława Jaszczurowskiego z Tarnowa do Nowego Sącza. Inż. Adama Mitschę z Przemyśla do Kołomyji, Stan. Morelowskiego z Nowego Sącza do Przemyśla i Leonarda Czynciela z Tarnobrzegu do Krakowa; adj. budow. Eugeniusza Malisza z Krakowa do Lwowa.

## Wiadomości bieżące.

**Zakład gazowy** we Lwowie przechodzi w jesieni b. r. na własność i pod zarząd miasta. Z tego powodu rozpisano konkurs na posadę dyrektora gazowni, który ma pobierać 3.000 złr. płacy, pomieszkanie i tantiemy. Zgłosiło się ośmiu kandydatów: Przibik Wincenty z Pragi, Klemens Jan z Zelwoth, Grund Rudolf z Wiednia, Zagorowski Piotr inżynier, Wrzosek St. z Tarnowa, Rodakowski Zygmunt ze Lwowa, Świerszczewski Czesław z Łodzi, i dotychczasowy reprezentant tow. desauskiego, Voss Konrad. Komisya gazowa, zastanawiająca się obecnie nad kandydatami, przedłoży wnioski swoje już wkrótce radzie miejskiej. Przypuszczają, że komisya przedłoży terno, składające się z pp. Rodakowskiego, Swierczewskiego i *Vossa*. Niestety mówią, że najwięcej szans ma podobno p. Voss. Więc znów intratną posadę technika miałby zająć obcokrajowiec i dziwić się potem, że u nas brak techników, albo jak inni mówią specyalistów; gdzież ci specyaliści mają się wyrabiać, a w razie gdy są, co mają robić? W kraju każdą lepszą posadę dają zaraz obcokrajowcom a przynajmniej nie technikom z naszej politechniki, czy to się nazywa popieraniem techników? Niech na to odpowiedzą pp. radni technicy, zajmujący wybitne

stanowiska w świecie technicznym, bo po komisyi gazowej przyjdzie na nich kolej zadecydować, czy technicy mogą liczyć na poparcie swoich starszych kolegów czy nie!

**W najbliższym czasie** mają rozszerzyć sieć tramwaju elektrycznego, mianowicie jest zamiar założenia przedewszystkiem trzech nowych linii. Przez ul. Słoneczną i Zamarstynowską do nowej rzeźni, przez ul. Janowską do cmentarza i przez *ul. Kochanowskiego* i św. Piotra do ul. Łyczakowskiej. Plany szczegółowe i kosztorysy tych linii ma do końca bm. opracować b. dyrektor kolei elektrycznej p. Kern, poczem sprawa ta będzie przedmiotem dalszych narad. Ale nim to nastąpi, ciekawem jest, dlaczego *ul. Zieloną* zawsze stale się omija, wszystkie główne ulice mają już komunikacyę, tylko ta nieszczęśliwa ul. Zielona stale jest omijaną, na niej mimo ruchu zawsze najgorsza droga, kanału i chodników ledwie się doczekała a teraz chcą znów ją pominąć przy zakładaniu tramwaju na korzyść bocznej ul. Kochanowskiego. Przecież ruch na niej nie powinien być przeszkodą, jeżeli nią nie jest na ul Łyczakowskiej i Zyblikiewicza. Założeniem linii tramwaju podniesionoby odrazu to jedno z najzdrowszych, najpiękniejszych, ale też najwięcej zaniedbanych przedmieść. Nim sprawę stanowczo zadecydują, niechby się jeszcze ci, do których to należy, nad tem zastanowili, a swoją drogą powinni się o to starać wszyscy interesowani, jakoteż radni z tej części miasta. O ile wiemy, jest jakiś prywatny w tem interes. Dowiadujemy się, że interesowani wnieśli już petycyę do Magistratu przeciw tramwajowi na ul. Kochanowskiego.

**Namiestnictwo** zatwierdziło statut „Towarzystwa górniczego w Krakowie“. Pierwsze walne zgromadzenie odbyło się 12 bm. Niestety znów się technicy rozbili; raz udało się Tow. politech. we Lwowie odwieść górników od zakładania nowego stowarzyszenia górniczego we Lwowie, teraz założono je w Krakowie. Tamtejsze tow. techniczne Krakowskie nie może się prawidłowo rozwijać dla braku członków, czy nie lepiej byłoby, żeby się górnicy przyłączyli do tow. tech. Krakowskiego i utworzyli tylko osobną sekcyę? Przecież im więcej my technicy skupieni będziemy, tem więcej będziemy mogli dla siebie i przemysłu krajowego uczynić. Dlatego dobrzeby było, aby założyciele nowego tow. górniczego namyśleli się jeszcze i połączyli z tow. tech. Krakowskiem, bo na to jeszcze nie zapóźno. Tylko razem i naprzód.

**Lwowska Izba handlowa**. Komisya uchwaliła założyć we Lwowie muzeum technologiczne kosztem 20.000 zł.

**Rada miejska** uchwaliła sprzedać realność „Sikorówkę“ (przy ul. Kopernika za koszarami żandarmeryi), należącą do fundacyi św. Łazarza przez publiczną licytacyę. Cena wywołania 80.000

**Fabryka ołówków** w Tłumaczu zawiązała się jako spółka akcyjna. Akcye po 50 złr.

**Oświetlenie gazowe** zaprowadza u siebie miasto Kołomyja.

**W Krakowie** powstała przed kilku tygodniami fabryka nowo wynalezionego środka desynfekcyjnego i nawozowego z proszku roślinnego, nazwanego „Humus“. Po wszechstronnem zbadaniu przez fachowców, okazał się tenże pod każdym względem jako jeden z najlepszych środków dotychczas używanych.

**Na wstyd stolicy.** Wydział powiatowy w Sokalu, jak wyżej wspominamy rozpisał konkurs na plany szpitala zawarty w naszych ogłoszeniach. Prawdziwe uznanie należy się Wydziałowi pow., że odważył się pozyskać szkice na tę budowę w drodze konkursu, jak to się już w całej Europie, prócz Galicyi praktykuje.

Jest to zdaje się pierwszy u nas konkurs na szpital, pomimo, że szpitale i kliniki budują się od dawna. We Lwowie przy budowie szpitali i klinik droga ta była nieznana. Widocznie cywilizacya zachodnia ominęła Lwów, skoro dostała się do Sokala Jest to także jeden z przykładów wyjaśniających, dlaczego u nas tak mało młodzieży poświęca się studyom technicznym.

**Dnia 24 marca b. r.** odbędzie się w gmachu szkoły realnej (sala fizyki II p.) zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego o godz. 6 ej wieczorem.

**Dnia 13 marca b. r.** odbyło się w sali odczytowej Tow. politechnicznego walne zgromadzenie członków Izby inżynierskiej. Sprawozdanie dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

**Sprawozdanie** z posiedzenia Wydziału stow. budowniczych z dnia 4 i 11 bm. na którem były omawiane bardzo ważne sprawy, również z powodu braku miejsca podamy w numerze następnym.

**Dwie nowe ulice** mają powstać w dzielnicy IV. miasta naszego na gruntach należących do p. Marcina Hilicha. Ulice te będą szły mniej więcej rownolegle do ul Piekarskiej i będą łączyć ulicę opata Hoffmana z ul. Głowińskiego. Ponieważ jedna ulica o takim samym kierunku tam się już znajduje, więc na owych gruntach powstaną ogółem trzy przecznice które łączyć będą rzeczone dwie ulice.

Kompleks gruntów przy tych nowych ulicach położonych, ma być rozdzielony na 30 parcel, dość drobnych bo od 90 do 100 sążni kwadr. powierzchni mających.

Zezwolenie na otwarcie tych dwóch nowych ulic, tudzież na parcelacyę gruntu zostało właścicielowi uchwałą magistratu udzielone.

**Kaloryfery i kalorystaty**, wprowadzone w lwowskich szkołach miejskich okazały się nieodpowiedniemi w praktyce, Zarząd zakładu im. Bilińskich we Lwowie przeznaczonego dla nieuleczalnie chorych, postanowił w zakładzie urządzić zwykłe piece. (Ciekawem by było wyjaśnienie, dlaczego zagranicą używane kaloryfery są dobre, a u nas okazały się niepraktycznemi? Możeby fachowe sfery dały na to odpowiedź).

**Fabryka narzędzi rolniczych** w Tarnowie dawniej inż. Chylewskiego, w ostatnich czasach Wydz krajowego, od dwu lat pustką stojąca, przeszła w drodze kupna na własnośś pp. Bartnik, właścicieli fabryki pilników z Krakowa, za cenę 36.000 zł.

**Koncesyę na roboty** przygotowawcze około budowy kolei elektrycznej z Przemyśla do Krasiczyna i tramwaju elektrycznego w Przemyślu miał tymi dniami otrzymać ks. Sapieha. Kolej elektryczna poprowadzona zostanie przez Prałkowice, dawną drogą powiatową. Napowietrzny przewód wykluczono, wagony będą z akomulatorami. Linii w mieście nie oznaczono; w tej mierze wydadzą swoją opinię magistrat i komenda fortecy.

**Dnia 25. marca kończy** p Monne Karol em. inż. insp. kolei w Przemyślu 80 lat życia. Odział przemyski tow. politechnicznego postanowił uczcić nestora techników polskich wręczeniem fotografii wszystkich znajomych i kolegów jubilata, oraz uroczystym obchodem w sam dzień urodzin. Wszystkich techników zaprasza się na tę niezwykłą uroczystość. Z głównego Wydziału Tow. politech, we Lwowie odjedzie deputacya.

# Kupno i sprzedaż realności w Lutym 1898.

| Nr domu i ulica | Sprzedał | Kupił | Cena złr. |
|---|---|---|---|
| ul. Sykstuska 40 | Herman Klarfeld | Emil Jampoler | 35.000 |
| ul. Janowska 33 | Abraham Rohatyn | Gmina miasta Lwowa | Ośw. właścic. |
| ul. Janowska 31 | Wojciech i M. Mazur | Gmina miasta Lwowa | dtto |
| wll. 557 i 453/IV | Eliasz Stecki | K. Musiejowska i A. M. Stecki | dekr. dziedzictw. |
| lk. 16$^{3}/_{4}$ | Fani Braun | Marya Prokopów | 13.500 |
| wh. 1424/I | Karol Alzner | Wydział Krajowy | 12.409 |
| ul. Hodorowskiego 5 | J. Matauszek i Z Reis | Mojżesz M. Philipp | 9.250 |
| Rynek 43 | Fryderyk Rotten | Dr. Gustaw i B Bikeles | 38.100 |
| ul. Trzeciego Maja 11 | Wydział Krajowy | Józef Ehrlich | 80.000 |
| ul. Korytna 5. | Berta Flecker i Sp. | Maurycy i G. Gall | 24.200 |
| ul. Grodecka 47 | Alfred i M. Wychera | Jan Wychera | 2.600 |
| 476 i 477$_{3}/_{4}$ | Kazimierz Łękawski | Marya i Tadeusz Łękawscy | dekr. dziedzictw. |
| 957$^{1}/_{4}$ | Antoni Jirasek | Emilia Schneider | dtto |
| 373—374$^{1}/_{4}$ | Józef Kozłowski | Antoni i Aniela Kozłowscy | dtto |
| ul. Szumlańskich 11 | Jan Dawidowski | Marya F. Kotowicz | 12.000 |
| ul. Długosza 19 | T. Gąsiorowska i N. Biernacka | Wincenta Rakowska | 21.500 |
| ul. Korytna 19 | Honorata Müller | Bazyli Burbeło | Kont. przedślub. |
| 5279/2 232 B $^{3}/_{4}$ | Samuel i D. Fischer | Fundacya im. Heschelesa | 2 190 |
| ul. Sieniawska 1 | Chaim i S. Agid | Zacharyasz i J. Rewier | 9.400 |
| ul. Ossolińskich 19 | Paweł Kozłowski | Leopold i A. Wilimowscy | 6.300 |
| ul. Długosza 31. | Antoni Jabłoński | Dr. Tadeusz Szydłowski | dekr. dziedzictw. |
| 97$^{3}/_{4}$ | Jetti Landau | Rachela Seidenwurm | Wyrok Sądu krajowego |
| Jałowiec | Józef i J. Mazurek | Gedeon Gedroyć jun. | 500 |
| ul. Piesza 2 | Ignacy Czaporowski | Katarzyna Bełtowska | dekret własności |
| ul. Ossolińskich 19 | Antoni Kozłowski | Leopold i A. Wilimowscy | 12.900 |
| ul. Zyblikiewicza 45 | Leon Gelles i J. Losch | R. Knopf i W. Bardach | 9.000 |
| wbl. 307 630 631 637 638 827 i 830/IV | Marcin i E. Hillich | Andrzej Gołąb i Sp. | 95.000 |
| 858$^{2}/_{4}$ | Aron Hammer | Anna Rosenbaum i Sp. | dekr. dziedzictw. |
| 1338$^{1}/_{4}$ | Jan i B. Czapor | Ema Krause | 38.950 |
| 1645/II | Kazimierz Mrówczyński | Emilia Puffi | 5.000 |
| lk. 1159$^{2}/_{4}$ | Fany Fern | Ernestyna Reiss | 15.500 |
| ul. Zakątna 2 | Izak Schön | Ester Stierer | 1.950 |
| Majerówka | Ludwika Kozicka | Juliusz i H. Cybulscy | 22.500 |
| 1425$^{1}/_{4}$ | Józef i A. Barrach | Dr. Bruckman | 32.700 |
| 677$^{2}/_{4}$ | Dr. A. Bruckmann i T. Herzog | Samuel Gottlieb | 32.500 |
| 748/III | Moses Markus Philipp | R. Halpern i J. Roth | 33.000 |
| $^{1}/_{2}$ realn. ul. Chorążczyzny 5 | Stanisław Wojciechowski | Albertyna Wociechowska i Sp. | dekr. dziedzictw. |
| $^{1}/_{2}$ realn. ul. Chorążczyzny 5 | Z. Malicka i Sp. | Albertyna Wojciechowska | 33.750 |
| ul. Szajnochy 3 | B. Jampoler i Sp. | Markus Dank | 5.100 |
| ul. Korytna 23 | Fryderyk Chyliński | Marya Tychowska | 1.200 |
| ul. Boimów 16 | Sucher i E. Rak | I. Hersch i U. Schneck | 1.600 |
| lk. 26$^{2}/_{4}$ i lk. 49$^{1}/_{4}$ | Mojzesz i M. Posament | Michał Kislinger | 38.000 |
| ul. Żółkiewska 47. | Mojżesz Markus Philipp | Dr. N. i R. Rubinstein | 29.550 |
| ul. Blacharska 26. | Mojżesz W. Jäger i sp. | Lea Leibstein | 800 |
| 190 i 191$^{1}/_{4}$ | Marya Krygowska | Gedeon Giedroyć jun. | 5.900 |
| pl. Krakowski 25. | Gerschon Emanuel Rosenberg | Eliasz Rosenberg | 1.200 |
| 759$^{4}/_{4}$ | Abraham Ehrenpreis | Laura Beiser | 24.000 |
| 1324$^{2}/_{4}$ | Majer Bardach | Fany Fern | 28.000 |
| 1182$^{1}/_{4}$ | Freide Schneid | Neche Schleicher | 4.250 |
| ul. Wronowska 8 i 10 | K. i E. Bogdanowicz | Michał Makowicz | 16.650 |

*L. 448.*

## Konkurs na szkice Szpitala.

Wydział powiatowy Sokalski rozpisuje niniejszem konkurs na szkice szpitala powszechnego na 70—80 łóżek, który to gmach ma być zbudowany kosztem 70.000 złr. na $1^1/_2$ morgowym placu kwadratowym.

P. T. Architektów i Inżynierów zaprasza się do wypracowania szkicu takiego szpitala, według najnowszych wymagań sanitarnych i nadesłania szkiców na ręce Wydziału powiatowego do 15. kwietnia 1898 wraz z szczegółowem opisaniem sposobu budowy, rozkładu i wysokości pokoi, wentylacyi, wodociągów, kanalizacyi itp. Bliższe wymogi objęte będą szczegółowym programem, który na żądanie przeszle odwrotnie kancelarya Wydziału.

Jako honoraryum wyznacza się za uznany jako najlepszy szkic 300 złr., za drugorzędny szkic 100 złr., inne szkice za mniej odpowiedne uznane będą zwrócone bez premiowania pod wskazanem nazwiskiem, literą lub znakiem.

Szkic za najlepszy uznany, uprawnia wykonawcę do sporządzenia planu i kosztorysu za dodatkowem wynagrodzeniem 250 złr.

*Z Wydziału powiatowego*
*w Sokalu dnia 2. marca 1898.*

Prezes
*m. p. Kruszewski.*

## Newschatelska Spółka Asfaltowa

The

**NEUCHATEL ASPHALTE COMPANY**

**założona w roku 1870**

z filią we Wiedniu I. ulica Gizeli l. 6.

**Wyłącznie koncesyonowani właściciele kopalń asfaltu**

MASTICBROD VALDETRAVERS SCHUTZMARKE

**Val-de-Travers**

**w Szwajcaryi**

MASTICBROD VALDETRAVERS SCHUTZMARKE

i w gminach Manopello, Lettomanopello, Roccamorice, Abateggio etc. jakoteż w **dolinie pasma gór Majelle prowincyi Chieti we Włoszech**

przyjmują

**wszelkie roboty z naturalnego asfaltu**

a w szczególności

**asfaltowanie ulic i trotoarów na wzór gminy miasta Wiednia wykonane.**

Sprzedaż sorty: **Asfalt-Mastic** i **Trinidad-Goudron.**

W monarchii Austryo-Węgierskiej wykonano więcej niż 1.000.000 m² asfaltowań.

## Konkurs na plakat artystyczny.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów rozpisuje niniejszem

**konkurs na artystyczny plakat**

i zaprasza do współudziału artystów polskich

**Warunki:**

1. **Plakat** ma być wykonany w wielkości 50/35 cm. **w kolorach**, a zresztą pozostawia się wolne pole pomysłowi szczegółów.

2. Konkursowe plakaty zaopatrzone obranem godłem, tudzież koperty z tem samem godłem, zawierające nazwisko i adres autora, nadsyłać należy

**najdalej do dnia 15. kwietnia 1898 r.**

pod adresem:

*Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów we Lwowie, ulica Kleparowska l. 8*

3. Jako pierwszą nagrodę ustanawia się kwotę koron 200, jako drugą 100 koron, jako trzecią 50.

4. Sędziami konkursu będą pp. Baczewski Leopold, Młodnicki Karol i Zacharjewicz Juljan.

☛ Bliższe informacye poda na żądanie Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie ulica Kleparowska l. 8.

## Dyrekcya
## Teatrów rządowych
## Warszawskich

podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy zezwolenia Wyższej Władzy, ogłoszony został **konkurs** na opracowanie szkiców projektów gruntownej przebudowy Warszawskiego teatru Rozmaitości i budowę domu dochodowego na miejscowości, stanowiącej własnośc Dyrekcyi Teatrów Warszawskich.

Za najlepsze szkice przeznaczone są cztery nagrody: w ilości rs. **1,000,** rs. **500,** rs **300** i rs. **200.**

Termin na złożenie szkiców upływa w dniu 20 Sierpnia (1 Września) 1898 r.

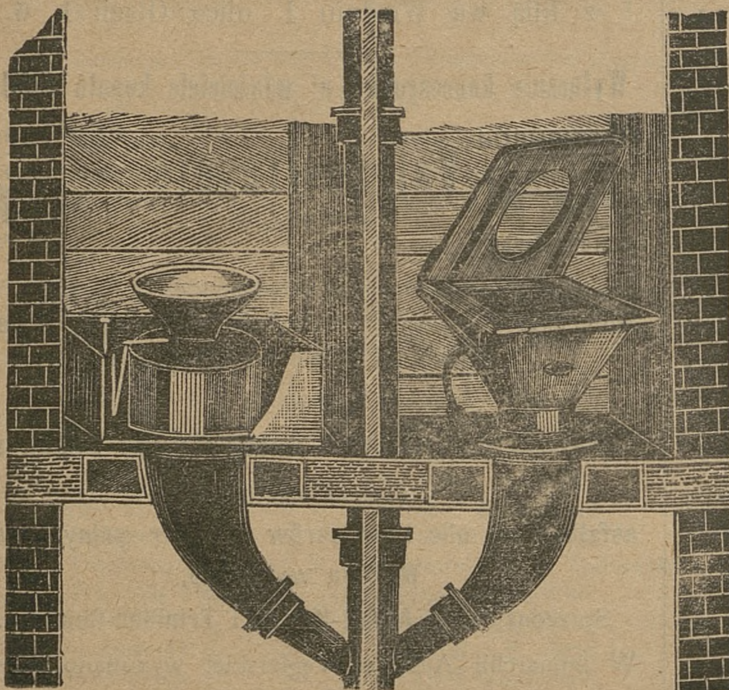
Osoby, życzące sobie przyjąć udział w konkursie, raczą dla otrzymania szczegółowego programu konkursu i planów sytuacyjnych, zgłaszać się osobiście, lub piśmiennie do Dyrekcyi Teatrów Rządowych Warszawskich.

**(Warszawa, Senatorska Nr. 21—23).**

## SPECYALNA FABRYKA C. K. UPRZYW. KLOZETÓW

własnego pomysłu różnych systemów t. j. **nadkanałowych i pokojowych** z patentem na Austryę i Węgry, wyszczegó niona najwyższą nagrodą c. k Ministeryum Handlu

Fabryka wyrobów metalowych **Henryka Bogdanowicza,** Lwow, Piekarska 13.



Kloset wodny. Kloset bezwodny.

Poleca zakres działania swej fabryki, to jest **Odlewarnia z metalu cynkowego,** wykonuje **napisy, litery, szyldy, tablice, figury, ornamenta,** według rysunku Wny-h Architektów, **pokrycia sztuczne, ozdobne, mansardów, wież kościołów,** również posiada na składzie **krzyże, pomniki, wieńce, i latarnie grobowe.**

Wyszczególnia się wiedzą fachową, mając powiększone **warstaty mechaniczne** na większą skalę urządza **wodociągi, łazienki kąpielowe,** ogrzewane gazem i najnowszymi piecami cyrkulacyjnymi, jakoteż węglem, naftą i spirytusem, wyrabia **parniki pokojowe, aparata** dla Wnych lekarzy i różne inne tym podobne przyrządy.

**Fabryka i skład klozetów pokojowych** najnowszych systemów i własnych patentowanych **rezerwoarów wodnych** dla wodociągów i pomp studziennych. **Skład rur wodociągowych i rur żelaznych wychodkowych**

Jak dotyczas i nadal wywiązuje się moja firma z zadowoleniem WWPP. architektów, Inżynierów i Budowniczych, jakoteż stron prywatnych. Na pod stawie tej sumiennej i fachowej usługi osiągnąłem rozgłos ze wszystkich źródeł z chwalebnem wyszczególnieniem, co dowodzą najwyższe nagrody otrzymane od Wystawy hygienicznej, Wystawy budowlanej, jakoteż Wystawy powszechnej krajowej,

***Ekspedycye i korespondencye załatwia się odwrotną pocztą***

*Cenniki z każdego działu wyrobów wysela się na żądanie gratis i franko.*

Polecam swoją firmę nadal łaskawym względom

z poważaniem

**Henryk Bogdanowicz.**

---

Dla P. T. Budowniczych i Właścicieli Domów!

**Pracownia lakiernicza**

# Wincentego Preidla

***we Lwowie,***

**przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 22.**

wykonuje dobrym i trwałym materyałem wszelkie roboty lakiernicze przy budowach, jakoteż i inne w zakres lakiernictwa w chodzące.

*Powierzone roboty wykonuje się wzorowo, w ściśle oznaczonym czasie i ro cenach najprzystępniejszych.*

---

Roczna produkcya **600 wagonów**

## „KOŁOKOLIN“

Największa w kraju fabryka gipsu

murarskiego, sztukatorskiego, alabastrowego i nawozowego.

***HELENY BROMILSKIEJ***

Zamówienia przyjmuje: **Jan Bromilski we Lwowie** Grand Hotel.

---

## Drobne ogłoszenia

**po 1 ct. od wyrazu.**

**Szkic projektu** ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Lwowa, wydany staraniem Stowarzysz. Budowniczych, napisany przez M. Kowalczuka, architektę-budowniczego. Egzemplarz po 25 ct. do nabycia w sekretaryacie Stowarzyszenia, przy ul. Łyczakowskiej l. 6.

**Kami nica jednopiętrowa,** dwufrontowa, łatwo do nabycia. Adres wskaże administracya „Gazety Technicznej“.

**Grunt pod budowę,** kilka tysięcy sążni przy drodze Wuleckiej Nr. 6 (staw Sobka) w całości lub parcelami do sprzedania. Cena 15 do 20 zł. za sążeń. Wiadomość u właściciela na miejscu.

**Na sprzedaż** dwa frontowe place pod budowę. Cena przystępna. Wiadomość udzieli Administracya „Gaz. Tech“.

**Pożyczka hipoteczna** 6000 do 8000 zł. potrzebna na drugą i pewną hipotekę. Zgłoszenia przyjmuje biuro Administracyi „Gazety Technicznej“.

**Dwa obszerne lokale** z podwórzem odpowiednie na jakikolwiek zakład przemysłowy do wynajęcia. Wiadomość: Administracya „Gaz. Tech“.

L. 565.

# Obwieszczenie.

Wydział powiatowy stanisławowski na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 22 lutego 1898 celem prowizorycznego obsadzenia posady inżyniera powiatowego rozpisuje niniejszem konkurs.

Do posady tej jest przywiązana roczna płaca 1.000 zł. i dodatek aktywalny w kwocie 250 zł.

Wydatki spowodowane objazdami dróg powiatowych i gminnych, będą pokrywane osobno zwrotem kosztów podróży i przyznaniem odpowiednich dyet

Kandydaci ubiegający, się o tę posadę, mają należycie udokumentowane podania swoje, wykazujące ich przynależność, wiek techniczne wykształcenie i dotychczasowe zatrudnienie wnosić do Wydziału powiatowego w Stanisławowie najpóźniej **do 31 marca 1898.**

Po roku skutecznej służby nastąpi stabilizacya na zajmowanej posadzie.

***Wydział powiatowy***

*W Stanisławowie, dnia 23-go lutego 1898,*



# Ogłoszenie.

Pewne konsorcyum poszukuje odpowiedniego gruntu pod budowę większego browaru we Lwowie.

Dokładne nie anonimowe oferty właścicieli gruntów posiadających dobrą i obfitą wodę, uprasza się nadsełać pod adresem K. B. do Administracyi »Gazety Technicznej«. — Wyłącza się wszelkie pośrednictwo.

# Ogłoszenie konkursu.

W okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie jest do obsadzenia sześć posad aspirantów z rocznem adjutum złr. 600 w. a. dla technicznie wykształconych kandydatów. Kompetenci, którzy złożyli obydwa egzamina państwowe i którzy wykażą się pewną praktyką w zawodzie technicznym, przyjęci zostaną ewentualnie jako stali urzędnicy z roczną płacą 800 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 240 złr.

Odnośne udokumentowane i należycie ostemplowane podania wnosić należy do c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Stanisławów, dnia 23. Lutego 1898.

**Zastępca c. k. Dyrektora kolei państwowej:**

m. p. ***Dr. Seinfeld.***



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Bałaban** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski**

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.